

MARGINES.TL.KRAKOW.PL

GAZETA SZKOLNA ZSŁ

MARGINES

Grudzień 2024

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

NAKŁAD WŁASNY

Wesolych
Świąt



W numerze:

- 2 Wielkie serca w ZSŁ
- 2 Licealiada 2024/2025
- 3 Ulice w okolicy - czyli kilka słów na temat pochodzenia i nazw ulic w okolicy szkoły
- 3 O dwóch takich, co ukradli 200 ton uranu - czyli operacja Plumbat
- 4 Starożytna masakra w Palestynie - stłumienie powstania Bar-Kochby
- 5 „Panny z Wilka”
- 5 „Szkarałatna ćma” Kristen Ciccarelli - recenzja

Droga Społeczność Szkolna! Redakcja „Marginesu” chciałaby w ten mroźny czas życzyć ciepła, serdecznych spotkań w gronie rodziny i przyjaciół przy wigilijnym stole, wspaniałej zabawy sylwestrowej i wszystkiego, co najlepsze, w nowym roku!



Wielkie serca w ZSŁ

Michał Reuss

Mikołaj tuż-tuż. Niestety nie wszyscy w tym czasie są bez troski i szczęśliwi. Część osób potrzebuje pomocy drugiej osoby. W takiej właśnie sytuacji znalazł się Dom Pomocy Społecznej w Radwanowicach. To ośrodek dla Osób Niepełnosprawnych działający od 1989 r. Jest on placówką macierzystą Fundacji im. Brata Alberta. Pod koniec września tego roku skończyły im się środki finansowe i zaczęły duże trudności. To właśnie na rzecz tego ośrodka w dniach od 27.11 do 3.12 łącznościowa społeczność postanowiła zorganizować zbiórkę w naszej szkole. Zbieraliśmy wszelkie środki do higieny osobistej (żele pod prysznic, mydła w płynie itp.), proszki i płyny do mycia naczyń, gąbki, środki chemiczne do czyszczenia (np. mleczka Cif, Domestosy, Vanisze, itp.), a także ręczniki papierowe i worki na śmieci. Oprócz artykułów pierwszej potrzeby zbieraliśmy również słodycze, stanowiące małe prezenty mające na celu wnieść w życie mieszkańców schroniska trochę radości w codziennym życiu.

Gazeta Szkolna ZSŁ

Redakcja w składzie:

Grzegorz Majgier (red. naczelny),
Michał Dudnik (skład),
Franciszek Niwicki (korekta),
Amelia Siatka (okładka),
Patrycja Kalisz, Michał Reuss, Miłosz Cichoń, Sylwia Mól,
Konrad Szczepka, Bartosz Kasperski

Opieka/konsultacja/korekta:

mgr Bogusław Bogusz

e-mail: margines@tl.krakow.pl

www: margines.tl.krakow.pl



fot. Samorząd Uczniowski ZSŁ

Dzięki ofiarności łącznościowej rodziny udało nam się zebrać naprawdę sporą ilość darów. Jak zwykle nie zawiedliście! Zawsze mieliście wielkie, wrażliwe serca na potrzeby drugiego człowieka. Jesteście naprawdę wspaniali!

Pragnę serdecznie podziękować wszystkim uczniom, Samorządowi Uczniowskiemu, Nauczycielom oraz rodzicom zaangażowanym w zbiórkę darów dla Domu Pomocy Społecznej w Radwanowicach. Wasza determinacja i wsparcie pokazuje, jak wrażliwa i hojna jest nasza łącznościowa społeczność. To właśnie dzięki Wam mogliśmy wnieść w życie potrzebujących promyk nadziei, pokazać, że są jeszcze ludzie którzy potrafią się dzielić i wspierać innych. Wasza pomoc była nieoceniona. Jeszcze raz wielkie dzięki za wszystko, co zrobiliście.

Licealiada 2024/2025

Artur Buczek



Koszykarze ZSŁ podczas olimpiady - fot. Grzegorz Majgier

W dniach 25.11 i 29.11 odbywały się zawody Krakowskiej Olimpiady Młodzieży, w których drużyna prowadzona przez Pana Profesora Przemysława Cienkosza mierzyła się w grupie z zawodnikami z pięciu innych szkół: VI Liceum, XLII Liceum, Technikum nr 2, Technikum Salezjańskim i Liceum Salezjańskim.

Nasi reprezentanci na pięć możliwych meczów (po jednym meczu z każdą ze szkół w grupie) wygrali wszystkie, co dało im awans do półfinałów. Wciąż czekamy na wyłonienie przeciwników.

Warto zaznaczyć, że nasi koszykarze powtórzyli sukces sprzed roku.

Szkółę reprezentowali Ignacy Wójcik, Hubert Meers, Oskar Skóra, Tomasz Wilk, Artur Buczek, Tomasz Dudziak, Staszek Kamiński, Igor Zborowski, Myroslav Bakhmach i Danyjł Sosnowski.

Ulice w okolicy - czyli kilka słów na temat pochodzenia i nazw ulic w okolicy szkoły

Konrad Szczepka

Zacznijmy od ulicy, na której znajduje się nasza szkoła - Monte Cassino. Niegdyś, była nazwana ulicą Zbigniewa Skolickiego, przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej Miasta Krakowa oraz posła na Sejm w okresie PRL. Obecna nazwa ulicy została nadana w 1991 r. dla upamiętnienia słynnej, jednej z najbardziej krwawych bitew II wojny światowej, w której polscy żołnierze zdobyli ruiny klasztoru Monte Cassino we Włoszech.

Kolejną, która znajduje się w pobliżu naszej szkoły, jest ulica Kapelanka. Ona również ma ciekawą historię. Przed wieloma laty w miejscu tej ulicy znajdowała się wieś o tej samej nazwie. Należała do kościoła, a nazwa pochodzi najwyżej od „kapelana”, czyli potocznie księdza, który był pierwszym właścicielem tej wsi. Z czasem rozwoju miasta i okolicy wieś została włączona w obszary miejskie i stała się częścią dzielnicy Dębni.

Warto również wspomnieć o ulicy, na której większość z nas wysiada z tramwaju czy autobusu, a jest to oczywiście ulica Szwedzka. Pochodzenie nazwy tej ulicy nie jest jednoznacznie wytłumaczone, lecz jest duże prawdopodobieństwo, że została tak nazwana w związku z wojskami szwedzkimi, niegdyś przebywającymi na tych terenach. Budowali oni okopy i obozowali w pobliżu ulicy. Powstała ona w XX wieku, gdy rozpoczęto budowę Osiedla Legionowego z czerwonej cegły, które zamieszkiwała elita i kolejarze.

A kim był Adolf Nowaczyński upamiętniony nazwą ulicy, przy której mieści się internat ZSŁ? To urodzony w 1876 r. na Podgórzu pisarz i działacz społeczny. Prowadził wiele kampanii prasowych, zwalczając swoich przeciwników. Wskutek radykalnych poglądów skierowanych przeciw Piłsudskiemu był trzykrotnie ciężko pobity i stracił oko.

Gdybyśmy pojechali tramwajem 52 do końca trasy, dojechalibyśmy do przystanku Czerwone Maki. Można przypuszczać, że nieprzypadkowo jest on zlokalizowany w okolicy ulicy Monte Cassino. Genezę nazwy możemy odnaleźć w pieśni pt. „Czerwone maki na Monte Cassino”.

	2			8	7	1	5	9
1	5					7	3	4
		7		5	4		2	
	1	3		2			8	5
	8		6			2	7	1
2	7	5		1	8			
7			9			5		8
						6	1	
		2	5			3	9	

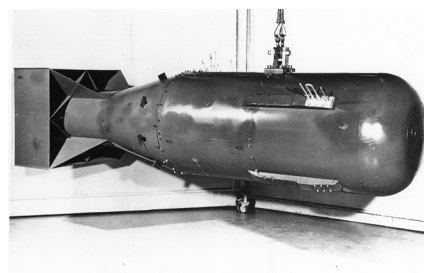
Opowiada ona o jednym z największych sukcesów polskich żołnierzy, którzy walczyli za wolność. Tytuł - jak wynika ze wspomnień jej autora, Feliksa Konarskiego - nawiązuje do kwiatów, które w czasie bitwy rozkwitły na zrywanych pociskami wzgórzach. Przytoczę tu jedynie fragment owej pieśni:

*Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew
Przejdą lata i wieki przeminą
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwienieć będą, bo z polskiej wzrosną krwi.*

Może ta garść wiadomości sprawi, że spojrzymy na mijane codziennie ulice nieco inaczej.

O dwóch takich, co ukradli 200 ton uranu - czyli operacja Plumbat

Bartosz Kasperski



Po zakończeniu drugiej wojny światowej Bliskim Wschodem co rusz wstrząsały wojny. Jeszcze młody wtedy Izrael był ciągle zagrożony z każdej strony. Potrzebował pewnego sposobu na zapewnienie sobie niepodległości. Premier, David Ben-Gurion, już w 1948 roku odkrył niewielkie złoża uranu na ziemiach Izraela - pustyni Negev. Rozpoczął tam prace, które posuwały się w żółtym tempie - przynajmniej do czasu, aż Francja zgodziła się pomóc w konstrukcji reaktora nuklearnego w okolicy miasta Dimona. Mało tego, Francuzi zgodzili się także na regularne dostawy uranu w formie żółtego ciasta (yellowcake), czyli postaci, w której uran jest zwykle transportowany w beczkach.

Premier Levi Eshkol, który objął stanowisko po Ben-Gurionie, sformułował plan nuklearnej niejasności. Idea była prosta - Izrael nie ma zamiaru odpowiedzieć na pytanie, czy posiada broń nuklearną - ani twierdząco, ani przecząco. Pomimo licznych pytań od wielu krajów na początku lat sześćdziesiątych, a także wielu artykułów w prasie, Izrael zdecydował się po prostu ignorować wszelkie zapytania, powtarzając jedynie, że nie będzie pierwszym państwem, które wprowadzi broń nuklearną na Bliski Wschód.

Cały misterny plan wziął w łeb, kiedy powstał traktat o nierozpowszechnianiu broni nuklearnej. Zakładał on, że państwa posiadające ową broń nie będą jej rozpowszechniać, a państwa jej nieposiadające - nie będą starać się jej zdobyć.

Traktat został podpisany przez prawie każde państwo na świecie, ale dla Izraela stanowił prawdziwą zagwozdkę. Podpisanie go oznaczałoby utratę utworzonego z trudem programu nuklearnego, a przyznanie się do posiadania broni nuklearnej mogłoby sprowokować Związek Radziecki do zaopatrzenia w nią inne kraje Bliskiego Wschodu. Ostatecznie, do dzisiaj nie zgodził się na podpisanie traktatu (obok Indii, Pakistanu i Korei Północnej). Francja zaprzestała też dostaw paliwa do reaktora, a okoliczne kopalnie nie nadążały z jego wydobyciem. W reaktorze zaczynało brakować paliwa, a niestety Jeff Bezos był jeszcze daleko od utworzenia Amazonu z gwarantowaną dostawą w następny dzień roboczy. Izrael był więc zmuszony zacząć kombinować.

O operacji Plumbat można mówić wiele, ale na pewno nie można jej zarzucić braku rozmachu. Agenci Mossadu (izraelskiej agencji wywiadowczej) stworzyli liberyjską firmę-wydmuszkę, kupili frachtowiec, a następnie zaaranżowali prawie 4-milionowy zakup uranu od belgijskiej firmy, pozornie na zlecenie firmy malarskiej we Włoszech. Uran został załadowany w beczki oznakowane napisem PLUMBAT (plumbian to anionowy związek ołowiu, niezwiązany z jakąkolwiek radioaktywnością). Oryginalna, hiszpańska załoga została w całości wymieniona na dobrze wyszkolone siły Izraela, a statek około tydzień po wypłynięciu z portu zatrzymał się na środku Morza Śródziemnego i pod osłoną nocy jego ładunek został przetransportowany na izraelski statek wojskowy. Operacja odbyła się w absolutnej ciszy - nikt nawet się nie odezwał.

Europejska Wspólnota Energi Atomowej (Euratom) dowiedziała się o zajściu dopiero kilka miesięcy po całej operacji. Niestety, śledztwo było z góry skazane na porażkę - agencja nie miała wtedy zasobów, by pozwolić sobie na dochodzenie na takiej skali. Detale zajścia wyjawiał dopiero agent Dan Ert, który złapany przez norweską policję podczas innej, niezwiązanej akcji, zaczął panikować, wyjawiając wszystkie sekrety operacji Plumbat. Ostatecznie, opinia publiczna dowiedziała się o wszystkim, kiedy były pełnomocnik stanu w USA wyjawiał szczegóły podczas konferencji w Austrii. Wywołało to powszechne oburzenie, a Euratom obiecał ograniczyć zakup uranu oraz innych radioaktywnych materiałów. Jednak Izrael naturalnie zareagował w charakterystyczny dla siebie sposób - zignorował wszystkie pytania, a nuklearna niejasność trwa po dziś dzień. Statek, na którym przeprowadzono całą operację, był wielokrotnie sprzedawany, a w dniu, w którym cała operacja wyszła na jaw, mozolnie płynął z cementem z Grecji do Libii.

		4	3		6			8
7		6		5				2
		5			4	3		6
4	5				9			7
	6	2	5	1				9
8	7	9		3	2	6		
	2	8	7		1		6	3
	4			9	5	7	2	1
5			2	6			8	4

Starożytna masakra w Palestynie - stłumienie powstania Bar-Kochby

Miłosz Cichoń

Po nieudanym powstaniu żydowskim w 70 roku n.e. rzymskie władze podjęły działania w celu spacyfikowania zbuntowanej prowincji Judei i jej zromanizowania. Cesarz Hadrian wydał wiele rozporządzeń, aby zrealizować wcześniej wymieniony cel - m.in. zakazał obrzezania pod groźbą kary śmierci oraz rozkazał, by zburzyć Świątynię Jerozolimską, a na jej miejscu wybudować świątynię Jowisza Kapitolijnskiego. Jednak władca cesarstwa nie podejrzewał, że Izraelici planują kolejne powstanie.

Przebieg powstania

Wojna oficjalnie wybuchła 3 kwietnia 132 r. Wodzem powstania został Szymon Bar-Kochba, ogłoszony przez żydowskiego rabina i mędrca Akiba ben Josefa mesjaszem, który wyzwolił Judeę spod panowania Rzymian. Cała wojna została dokładnie zaplanowana i przemyślana przez żydowskich dowódców, tak aby wykluczyć błędy popełnione sześćdziesiąt lat wcześniej. Izraelici całkowicie zaskoczyli żołnierzy cesarstwa, co poskutkowało wyzwoleniem około 50 twierdz oraz ok. 1000 miast i wsi. Na opanowanych przez rebeliantów terenach mordowani byli wszyscy uznani za przeciwników powstania - Rzymianie, chrześcijanie i poganie. Powstańcy byli tak pewni zwycięstwa nad Imperium Rzymskim, że zaczęli emitować własne monety propagandowe, które weszły do obiegu na terenie Judei i w regionie. Na monetach pojawiły się następujące wyobrażenia: fasada świątyni jerozolimskiej, gałązki palmy, mirt i wierzb. Mimo tego nikt nie mógł przygotować powstańców na gniew cesarza, który zamierzał zaprowadzić ład i porządek w zbuntowanej prowincji.



Cesarz Hadrian na wieść o rebelii wpadł w szal. Postanowił samodzielnie poprowadzić kampanię wojenną. W 135 r. wyruszył do Judei wraz z 12 legionami (w tamtym okresie Imperium posiadało w ramach wojsk 28 legionów, każdy z nich liczył ok. 5000 ludzi) oraz rozpoczął bezlitosne walki z powstańcami. Cesarz wraz ze swoją armią z zimną krwią mordował każdego napotkanego Izraelitę, stosując taktykę dzielenia, izolowania i likwidowania kolejnych enklaw buntowników. Latem tego samego roku legionie zdobyli Jerozolimę - zamordowani zostali niemal wszyscy obrońcy, a pozostałych przy życiu sprzedano jako niewolników. Talmud żydowski wspomina, że liczba ofiar była ogromna, a Rzymianie zabijali, aż do momentu kiedy ich konie były pokryte krwią po nozdrza. W listopadzie 135 r. upadła ostatnia twierdza rebeliantów, co zakończyło powstanie.

Konsekwencje

Według historyków w wyniku wojny zginęło ponad pół miliona Żydów. Wzgórze Świątynne w Jerozolimie zostało zaorane. Stała tam świątynia Jowisza i posąg Hadriana. Jerozolima została przemianowana na Colonia Aelia Capitolina. Na obszarze całego Cesarstwa zakazano praktyk judaizmu. Nazwę prowincji zmieniono z Judei na Syria Palestina.

„Panny z Wilka”

Sylwia Mól

[...] odszedł zanim się dowiedział, jak to wszystko nie znaczy, to, co człowiek postanawia i dokonywa świadomie, a wszystko ważne dokonane niechcący zostaje gdzieś za nami i potem nas ściga.

„Panny z Wilka” to film stworzony oryginalnie w 1979 r. na podstawie opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza. W zeszłym tygodniu miałam okazję obejrzeć ten spektakl w krakowskim Starym Teatrze. Sztuka opowiada o Wiktorze, który po 15 latach odwiedza swoje rodzinne miasto, Wilko. Spotka się on tam z kobietami ze swojej przeszłości, czyli tytułowymi pannami - siostrami z Wilka. Mężczyzna przegląda się we własnych wspomnieniach, które z nimi stworzył przed 15 laty. Otrzymujemy spojrzenie na to, jak ich życie zmieniło się na przestrzeni lat.

W tym spektaklu nie tylko ujrzymy perspektywę głównego bohatera, lecz także przyjrzymy się wydarzeniom oczami siostr - Julci, Zosi, Joli, Kazi i Tuni. Z każdą z nich (poza Tunią, która zanim wyjechała, była jeszcze małym dzieckiem) łączyła go romantyczna więź. Bohaterki są uosobieniem różnych rzeczy: przeszłości, tęsknoty, erotycznych pragnień oraz rozczarowań. Gdy bohater powraca do Wilka, dowiaduje się, jak duży wpływ miał na ich obecne życie oraz że nadal go często wspominają. Odbywa poważne konwersacje z wszystkimi siostrami i powraca z nimi do dawnych czasów. Jedną z rzeczy, która mocno poruszyła Wiktora, jest śmierć jednej z siostr, Feli. Uświadamia sobie w tym momencie, jak dużo czasu upłynęło od jego ostatniej wizyty w Wilku oraz ile się zmieniło.

Spektakl głęboko mnie poruszył i bardzo mi się spodobał. Dotykał ważnych dla mnie tematów - przemijania, straconej miłości oraz śmierci. Sposób przedstawienia postaci był interesujący i niekonwencjonalny. Najbardziej zaskoczyła mnie interpretacja postaci Wiktora, która była podzielona pomiędzy dwóch aktorów. Nie do końca rozumiałam cel tego zabiegu, jednak był on intrygujący. Gorąco polecam ten spektakl, szczególnie osobom, które szukają sztuki z drugim dnem oraz emocjonalnym przekazem.



„Szkarałatna ćma”

Kristen Ciccarelli - recenzja

Patrycja Kalisz

Arkana – najgroźniejsza kategoria zaklęć.

Zaklęcia arkana wymagają krwi zabranej komuś wbrew jego woli w ilości, która często powoduje śmierć dawcy. Arkana nie tylko są śmiertelnie groźne dla dawcy, ale niszczą też dusze czarownicy, która ich używa. Zasady magii królowej Callidory Walecznej

Kiedy ulice Nowej Republiki spłynęły krwią, życie Rune Winter drastycznie się zmieniło. Czarownice stały się wyrzutkami i pojawili się łowcy, którzy polują na każdą z nich. Rune jest zmuszona, by ukrywać swoją tożsamość. Przybiera maskę bogatej arystokratki, która spędza całe dnie na salonach. Udaje bezwstydną, nieporadną flirtującą oraz niezbyt inteligentną plotkare, co pozwala jej zdobywać cenne informacje.

Dzięki zdobytej wiedzy jako Szkarłatna Ćma ratuje czarownice przed czystką i mści ich krzywdy. Gdy kolejna misja dotyczy uratowania bliskiej przyjaciółki jej zmarłej babci, a dotychczasowe sposoby zawodzą, Rune posuwa się do desperackiego kroku. Postanawia uwieść najbardziej bezlitosnego z łowców - Gideona Sharpe’a

Loyalny wobec republiki Gideon Sharpe obsesyjnie tropi wiedzmę kryjącą się pod pseudonimem Szkarłatna Ćma. Jest zdeterminowany i gotowy przekroczyć każdą granicę, by osiągnąć cel. Kiedy ślady prowadzą go do Rune, postanawia za wszelką cenę zdobyć dowody na to, że arystokratka jest poszukiwaną czarownicą.

W powieści rozdziały są pisane naprzemiennie z perspektywy Rune i Gideona. Bardzo lubię ten styl narracji, bo dzięki niemu mogę poznać myśli obu postaci, lepiej zrozumieć ich emocje i motywacje oraz zyskać szersze spojrzenie na całą historię.

Bohaterowie okłamują się, manipulują sobą nawzajem i wykorzystują siebie dla własnych celów. Nic tu nie jest czarno-białe – zarówno Rune, jak i Gideon dopuścili się niegodziwych czynów, ale ich postępowanie wynika z bolesnych doświadczeń z przeszłości, które dobrze poznajemy podczas lektury. Przez to zamiast ich potępiać, odczuwam tylko smutek i współczucie. Kristen Ciccarelli zasługuje na oklaski za wykreowanie tak złożonych postaci

Książka jest napisana lekkim, płynnym stylem. Akcja biegnie do przodu, nie pozostawiając ani chwili na odpoczynek. Wszystkie intrygi głównych bohaterów wymierzone wobec siebie nawzajem całkowicie mnie pochłonęły i nie byłam w stanie odłożyć lektury. Zakończenie okazało się nieprzewidywalne. Do tej pory nie mogę przestać o nim myśleć. Potrzebuję drugiego tomu natychmiast, a jego premiera jest zapowiedziana dopiero na luty.

„Szkarałatna ćma” otrzymała ode mnie 10/10 złotych marchewek. To była niesamowita przygoda i polecam ją z całego serca każdemu.

1	2	3	4	5	6			9		11	
13		15			18	19	20	21	22	23	
25		27	28	29	30	31		33		35	
37	38	39		41		43	44	45	46	47	
	50		52	53	54	55		57		59	60
61	62	63	64	65		67	68	69			72
	74		76	77	78	79	80		82	83	84
85	86	87	88	89		91	92	93	94		96
97			100		102		104		106		108
109	110	111	112	113	114	115	116		118	119	120
121		123			126				130		132
133	134	135			138	139	140	141	142	143	144
145		147	148	149	150				154		156

Źródło: krzyzowki.imasz.net

1-6 : "Chcesz zaśpiewam Ci jak ..., ale na ten balet wybierz się bez masek" (Mezo - "Aniele")

18-23 : "... lekarza, jak grabarza sen, w zaświaty, zaprowadzi cię" (z serialu "Daleko od noszy")

27-31 : "W moim śmietniku obgryzałem wszystkie ..., bo ja chciałbym żyć w mieście miłości" (T.Love)

37-39 : "Tymczasem błada ... Wytlumaczyć pragnie wszystko" (T.Love - "King")

43-47 : "Piękne jak ... pod pełnymi żaglami, jak konie w galopie" (Wilki - "Baśka")

52-55 : "Mój piękny Panie raz zobaczony w Technicolorze, piszę do Pana ostatni ..." (Dwa plus jeden)

59-60 : "Niepocieszony mija czas, bo za jednym czarnym asem - drugi ..." (Czerwone Gitary)

61-65 : "Anna ... wciąż patrzy w dal" (Czerwone Gitary)

67-69 : "Mijają dni, miesiące, mija ..., prawdziwe życie mija nas o krok" (Andrzej Dąbrowski)

76-80 : "Czarny ... sypie się z czarnych chmur" (Papa Dance)

82-84 : "... gorących słów, gdy na dworze mróz w niewyspaną noc, jeden koc" (Perfect)

85-89 : "Przez osiem godzin ... wre, jak z bicia strzelił minął dzień" (SDM do tekstu E. Stachury)

91-94 : "Osiem znanych nut, McCartney'a but, kilka niezłych płyt, jeden ..." (Perfect)

109-116 : "... - wrzosem zakwitł las jesień - melancholii czas" (Stare Dobre Małżeństwo)

118-120 : "Lecz jest poza tym dobro i ..., prokurator wytłumaczy ci to" (Lady Pank)

133-135 : "Miałem sen piękny sen, śnił mi się rodzinny ..." (Janusz Laskowski)

138-144 : "Choć ... przysł, on nie stoczył się" (Marek Grechuta - "Dni, których nie znamy")

147-150 : "A Chrystus stając się bratem nauczył nas wołać do Ciebie: ... Ojciec!" (piosenka religijna)

1-37 : "Marchewkowe ... rośnie wokół mnie" (Lady Pank)

3-39 : "Tutaj Paul ..., Stonesi, Beatlesi Cliff Richard śpiewa" (Wojciech Gąsowski)

6-30 : "W pewną letnią noc gdzieś na dach wyniosłem ..." (Perfect - "Autobiografia")

9-69 : "Zieleń i brąz płomień i dym, ... i król w koronie" (Zdzisława Sośnicka)

11-59 : "Szczotka, ..., potem ciepła woda, tak się zaczyna wielka przygoda" (Fasolki - "Myj zęby")

19-91 : "Nie pij ..., nie pij w piątek, piątek zły jest na początek" (Elektryczne Gitary)

29-89 : "Tacy sami, a ... między nami" (Lady Pank)

38-86 : "Kwiaty we włosach potargał ..." (Czerwone Gitary)

52-112 : "... z drzew spadają masłem na dół" (Krystyna Prońko)

60-156 : "Gdzie strumyk płynie z wolna, rozsiewa zioła maj, ... rośła polna" (piosenka harcerska)

68-116 : "Nim się ... w nas wypali" (Perfect - "Niepokonani")

82-154 : "Uczesane przez wiatry gołe ... połonin" (KSU - "Za mgłą")

85-145 : "... są śmieszne dość i nie warte nawet gry" (z serialu "Wojna domowa")

102-150 : "Bo trzeba mieć nadzieję, że biznes się opłaci, że będzie z niego zysk, a ... nic nie straci" (M. Rodowicz)

111-147 : "Chciałoby się uciec, nie przed wszystkim się da, idzie ..." (Kwiat Jabłoni)